

Według RP0 katecheci-wychowawcy to absurd

9 marca 2018

Rzecznik Praw Obywatelskich napisał pismo do minister edukacji „w sprawie możliwości połączenia funkcji katechety i wychowawcy”. Bodnar utrzymuje, że to sprzeczne z 25. artykułem Konstytucji – o bezstronności światopoglądowej władz publicznych.

Rzecznik ujął się w swoim piśmie za uczniami, którzy nie uczęszczają na religię. Zwrócił uwagę, że nadal nie dysponuje danymi, jaki procent uczniów ogółem chodzi na lekcje religii, a jaki na lekcje etyki – choć zwracał się już o to do resortu edukacji.

„Zakaz przyjmowania funkcji wychowawcy przez katechetów przez lata nie budził wątpliwości i był traktowany jako gwarant wolności sumienia i wyznania uczniów nie uczęszczających na lekcje religii, bądź uczęszczających na lekcje religii mniejszościowych” – napisał w swoim piśmie do Anny Zalewskiej.

Wskazał też na ważny aspekt, który wcześniej umknął mediom: projekt MEN umożliwia „przemycenie” księży i zakonnic jako wychowawców: „Pomimo deklaracji uzasadnienia projektu, iż możliwość powierzenia funkcji wychowawcy ma dotyczyć przede wszystkim katechetów świeckich, nauczających również innych przedmiotów, to zgodnie z literalną wykładnią projektowanego art. 7 rozporządzenia będzie możliwe powierzenie tej funkcji także osobom duchownym i katechetom świeckim uczącym wyłącznie religii. Decyzja dyrektora szkoły o powierzeniu określonych obowiązków nauczycielowi religii nigdy nie będzie miała zatem charakteru w pełni autonomicznego. Misja kanoniczna jest niejako gwarantem wierności danego katechety doktrynie kościoła, który go desygnował”.

Bodnar twierdzi, że katecheza w szkole to realizacja

indywidualnego prawa rodziców do edukacji swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem i wolnością wyznania (art. 53 Konstytucji), jednak rozporządzenie MEN, podejmując ściślejszą współpracę z nauczycielami religii, zmienia ten stan rzeczy i religijną indoktrynację niejako włącza do kanonu nauczania. Może też wpływać na decyzję ucznia o tym, by np. w trakcie trwania semestru wypisać się z katechezy (mało kto wie, że jest to w ogóle możliwe). Jeżeli wychowawca-katecheta będzie mógł na ucznia w tym względzie naciskać – to już można mówić o naruszeniu konstytucyjnej zasady bezstronności szkół publicznych. „Władze publiczne (...) powinny więc powstrzymywać się od działań uprzywilejowujących wyznanie faktycznie dominujące”.

Dlatego też RPO domaga się przywrócenia awyznaniowego statusu szkół – przy czym zaznacza, iż rozumie różnicę pomiędzy szkołą „awyznaniową” i „antywyznaniową”. Według niego „z faktu, że nauczyciele religii są członkami rady pedagogicznej nie wynika wprost wniosek, że powinni oni przyjmować również funkcję wychowawcy”. Forsowanie takiej logiki uważa za naruszenie praw obywatelskich uczniów.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu